**CENY PRENUMERATY:**
We Lwowie miesięcznie 50 kop. — 1 K 66 h
Za dostawę do domu dopłaca się 10 kop. — 33 h
Z przesyłką w kraju mies. 1 rb. 50 kop. — 5 K
Cena egzemplarza 2 kopiejki — 6 halerzy.

Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sokoła l. 4.

**CENY OGŁOSZEŃ:**
Wiersz petitowy jednołamowy lub jego miejsce 10 kop. — 33 h. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 30 kop. — 1 K. Po kronice i przed tekstem wiersz petitowy 75 kop. — 2 K 50 h. Nekrologia za wiersz petitowy 30 kop. — 1 K. Drobne ogłoszenia po 2 kop. — 6 h za wyraz, najmniej 20 kop. — 66 h. Wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie.

# GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

**Nr. 2277. Lwów, sobota dnia 4. (17.) kwietnia 1915. Rok V.**

## Na froncie russko-austrj.-niemieckim.

### ZE SZTABU NACZELNEGO WODZA.

Oficjalnie, 3./16. IV.

**W Karpatach** nasze wojska w nocy na 2./15. IV. cicho podeszły do nieprzyjacielskich przeszkód z drutu między wsiami **Telepacz—Zuella**, nagle przerwały je i po krótkiej walce na bagnety, opanowały dwa wzniesienia. Zabrano wielu jeńców. Nieprzyjaciel skierował tu swoje rezerwy dla wykonania kontrataku. Walka trwa.

W kierunku **roztockim** nieprzyjaciel od strony wsi **Orosz—Patak** wykonywał bezowocne ataki na zajęte przez nas wyżyny.

W kierunku **stryjskim** 1./14. IV. z powodzeniem odpieraliśmy trwające ataki nieprzyjaciela. Z rozlicznych punktów karpackiego frontu nadchodzą doniesienia o zupełnych roztopach i silnym wylewie rzek.

Na wszystkich pozostałych punktach naszego frontu bez zmian.

—::—

### PRZEGLĄD DZIAŁAŃ WOJENNYCH

**według „Arm. Wiest.“ z dnia 2 (15) kwietnia b. r.**

W rejonie za **Wisłą** bez zmian.

W **Galicji** w rejonie rzeki Dunajca od 30 marca (12 kwiet.) do 1 (14) kwiet. toczyła się zwyczajna wymiana strzałów artyleryjska i karabinowa.

W sekcji **Mezö-Laborcza** ofenzywa wojsk rosyjskich trwała dalej z powodzeniem, chociaż wolno wskutek nadzwyczaj silnie umocnionych pozycji nieprzyjaciela.

W sekcji **Zabołocz** oddziały rosyjskie posuwały się w górę. Wskutek niepogody, zadymki śnieżnej i bardzo porżniętej powierzchni, pokrytej lasami, wypadło prowadzić ofenzywę w wyjątkowo trudnych warunkach. Nie mniej pułki rosyjskie posuwały się naprzód, a następnie przeszły do ataku. Niemcy otworzyli niszczący ogień artyleryjski, karabinowy i z mitraljez. Pomimo to bohaterskie wojska rosyjskie dotarły prawie do samych okopów nieprzyjaciela, gdzie zajęły pozycję.

W sekcji **Użok** oddziały rosyjskie posuwały się w dalszym ciągu z powodzeniem. Nieprzyjaciel kilkakrotnie atakował wyżynę na południowy wschód od Wołosatego, ale pod celnym ogniem rosyjskich karabinów, mitraljez i armat, za każdym razem nawracał i z wielkiemi stratami cofał się do dawnych pozycji. Ataki nieprzyjaciela na wyżynę południowo-zachodnią od Bukowca powodzenia nie miały.

W rejonie **Butli** pułki rosyjskie z powodzeniem posuwały się, przyczem pojmały do niewoli 500 jeńców. Prócz tego zupełnie zniesiono trzy bataljony Niemców.

W sekcji **Stryja** nieprzyjaciel z niezwykłą natarczywością i uporem atakował wyżyny na południe od Koziówki, ale wszystkie ataki zostały odparte z wielkiemi dla nieprzyjaciela stratami.

—::—

**Bukareszt.** (PAT) 3/16 IV. Z Mamornicy donoszą, że walki na Bukowinie kilka dni temu zostały wstrzymane z powodu ulewnych deszczów, które spowodowały wielkie zalewy, tak że Prut wystąpił z brzegów i zalał część nisko położonych miejsc.

Na Bukowinę przyszły liczne posiłki wojsk austrjackich i niemieckich. Celem zapobieżenia szpiegostwu wojska austrjackie wzmocniły ochronę na granicy rumuńskiej. Większość wojsk tutejszych składa się z Chorwatów i Węgrów. Ruch pociągów na Bukowinie po tamtej stronie linji kolejowej Czerniowce-Mamornica wznowiony.

**Bukareszt.** (PAT) 3/16 IV. Zarząd węgierskich kolei żelaznych doniósł, że zawiadomił zarząd kolei rumuńskich, o konieczności wstrzymania na kilka dni wysyłki wagonów zboża, niekwestjonowanych co do wywozu, z powodu zbytniego obładowania węgierskich kolei żelaznych. Zarządzenie to objaśniają translokacją wojsk austro-niemieckich, śpiesznie przewożonych do Karpat i Transylwanji. Wojska niemieckie składają się z pułków bawarskich.

**Rzym.** (PAT) 3/16 IV. W Wiedniu funkcjonuje pod osobistym protektoratem Cesarza specjalna komisja, mająca na celu zbieranie przedmiotów z żelaza, bronzu, miedzi, ołowiu, cynku i aluminium, koniecznych do wyrabiania pocisków.

—::—

### W KARPATACH.

Kompetentne koła wojskowe — według „Birż. Wied.“ — obliczają, iż w Karpatach z obu stron bierze udział w walce 4,000.000 ludzi.

„Adverul“ donosi ze źródeł dyplomatycznych, że wojska austryjackie z Transylwanji i z nad granicy serbskiej zostały odesłane w Karpaty. („B. Wied.“)

### PRZEMYSKIE ECHA.

Pod datą 13 kwietnia telegrafuje kopenhaski korespondent „Birż. Wied.“ co następuje: Austrjacka główna kwatera dzisiaj zbija zarzuty prasy, jakoby we właściwym czasie nie wydano stosownych zarządzeń w celu dostatecznego zaopatrzenia Przemyśla w prowiant i jakoby pozostawiono w twierdzy zbyt liczną załogę.

Komunikat austrjackiej kwatery opiewa: „Według dawnego planu obrony twierdzy liczba załogi ustanowiona była na 85 tysięcy. Jednakże po uwolnieniu twierdzy od pierwszego oblężenia zbudowano dokoła twierdzy nowy zewnętrzny rejon fortyfikacji o rozległym obwodzie, wobec czego trzeba było zwiększyć liczebność załogi. Twierdza była dostatecznie zaopatrzona w żywność, atoli po drugim odwrocie armji austrjackiej nad rzekę San przyszły do Przemyśla zmęczone wojska, które miały dużo rannych. Nieprawdą jest jakoby oficerowie urządzali uczty lukullusowe wówczas, kiedy żołnierze głodowali w okopach. W rzeczywistości bowiem oficerowie otrzymywali takie same racje żywności jak żołnierze. Jednego tylko artykułu bardzo brakowało żołnierzom t. j. tytoniu. Odpowiedzialności za to nie można składać na komendę armji, ale na warunki naturalne. Ulewne deszcze w październiku i listopadzie podmyły drogi i niesłychanie utrudniły dowóz.“

„Kölnische Zeitung“ z dnia 25 marca wyraża russkim władzom wojskowym wdzięczność za sposób traktowania komendanta i oficerów załogi przemyskiej.

### BUNT PUŁKÓW WĘGIERSKICH.

Z Bukaresztu donoszą o buntach w węgierskich pułkach 91-szym i 92-gim. — (Riecz).

### WĘGRY O ODDZIELNY POKÓJ.

„Morning Post“ donosi, że mimo oficjalnych zaprzeczeń, Węgry dążą do rychłego zawarcia osobnego pokoju. Węgry teraz przedstawiają całą siłę monarchji habsburskiej i Budapeszt wymoże zawarcie pokoju, gdy tylko węgierskim krajom zagrozi poważne wkroczenie wojsk rosyjskich. — (Riecz).

### CHOROBA GENERAŁA RUZSKIEGO.

Generał-adjutant Mikołaj Ruzski — jak piszą „Birż. Wied.“ — oddawna już cierpiał na ciężką chorobę (raka w krtani), która ujawniła się już podczas wojny z Japonją. W roku 1905 dokonano choremu poważnej operacji, po której stan generała się poprawił. Od samego początku wojny teraźniejszej, choroba zaczęła znowu dokuczać i tak się z biegiem czasu wzmogła, że na posiedzenia rady wojennej częstokroć wnoszono generała na fotelu. Generał-adjutant Ruzski nie ustawał w pracy i przebywał wciąż na czele armji, aż do zaszczytnego uwolnienia od ciężkich obowiązków. Obecnie chory znajduje się już na kuracji w Kisłowodsku.

### POWSZECHNY POBÓR WOJSKOWY.

„Tag“ z 1 kwietnia donosi, że w kwietniu mają stawić się przed komisją wojskową wszyscy bez wyjątku niemieccy inwalidzi i uwolnieni z wojska, z wyjątkiem tylko personalu kolejowego i pocztowego. — (Russk. Inw.).

### NIEMCY A KONIEC WOJNY.

Według doniesienia ze Sztokholmu pisze prof. Zeidlitz w gazecie „Post“: Niemieccy komenderujący powinni już zestawić swoje operacje wojenne z celami politycznymi, z których najpierwszym i najgłówniejszym jest nie poniżający pokój, gdyż okazało się już, że do zwycięstwa nad trójporozumieniem Niemcom brak sił.

„Kreuz-Zeitung“ pisze, że Niemcy trzymali się dyrektyw polityki Bismarka a teraz zmuszeni są okupić swój błąd wielkiemi ofiarami. Im prędzej wojna będzie zlikwidowana, tem lepiej — (Gołos Moskwy).

### GŁÓWNY WRÓG NIEMIEC.

„Berliner Tageblatt“ w widocznie inspirowanym artykule wstępnym porusza kwestję, kto okazuje się głównym wrogiem Niemiec. Odpowiedź brzmi: nie Anglja, lecz Rosja. Artykuł wyraża

przekonanie, że nie ma dla Niemiec groźniejszego niebezpieczeństwa, niż rosyjskie i że przyjaźń z nieosłabioną Rosją jest dla Niemiec niemożliwa.

Podnosi dalej „Berliner Tageblatt‘ konieczność porozumienia Niemiec z Anglją celem izolacji Rosji i zapobieżenia przyszłym wojnom. „Rjecz“).

# Wojna francusko-angielsko-niemiecka.

**Paryż.** (PAT) 3/16 IV. Komunikat oficjalny wieczorny: Na północ od Arras odnieśliśmy wspaniałe zwycięstwo, które uzupełnia nasze sukcesy za ostatni miesiąc. Cały południowo-wschodni skrawek koło Notre Dame de Lorette został wzięty przez nasze wojska atakiem na bagnety. Tym sposobem zajmujemy obecnie wszystkie południowo-wschodnie skłony tego wzniesienia do Oblin st. Nazare, wzięliśmy przytem do niewoli 150 żołnierzy, w ich liczbie kilku oficerów, zdobyliśmy trzy granatniki i dwa karabiny maszynowe.

Koło Thievalle i Laboisseuil, w rejonie Albert nieprzyjaciel dwukrotnie próbował wykonać ataki, ale zostały natychmiast powstrzymane. Na wyżynie Argonnów, koło Bagatelle nasza artylerja zburzyła główną transzeję Niemców dalej na wschód. Koło Nerisson odparliśmy atak. Koło Eparges nieprzyjaciel w nocy na czwartek trzykrotnie szedł do ataku, celem odebrania od nas wschodniej wysuniętej pozycji, ale został odparty i poniósł silne straty. W południe nieprzyjaciel silnie ostrzeliwał pozycje ogniem artylerji. W lesie Montmartre odparliśmy kontratak na przestrzeń zajętą przez nas 31. III./1. IV. wykonany przez nieprzyjaciela.

W sumie dostało nam się: dwa szybkostrzelne działa, 2 granatniki, karabin maszynowy, kilkaset karabinów i kilka tysięcy patronów i granatów. W lesie Lepretre odparliśmy atak i wzięliśmy jeńców.

Niemiecki aeroplan rzucił bomby na szpital Mourmellon. Jako represję za bombardowanie miasta Nancy z Zeppelina, jeden z naszych aeroplanów rzucił 5 bomb nad niemiecką główną kwaterą w Mesieres-Charleville. Wszystkie pociski upadły na budynek, gdzie znajdował się sztab cesarski. Następnie bombardowaliśmy dworzec w Fryburgu. Wreszcie oddział, złożony z 15 aeroplanów z powodzeniem rzucał bomby nad niemieckimi wojskowymi budynkami w Ostendzie. Nasze aeroplany były przytem silnie ostrzeliwane, ale wróciły cało.

**Londyn.** (P. A. T.). 2./15. IV. O 12.20 popołudniu dwa Zeppeliny pojawiły się nad Maldon w Essex i rzuciły 4 bomby, które nie wyrządziły szkody, następnie rzuciły bomby w Heubridge, położonym o trzy kilometry od Maldon, gdzie powstał pożar w kilku domach. Następnie Zeppeliny, zataczając koła, skierowały się po linji biegu rzeki Blackwater.

**Londyn.** (P. A. T.). O godz. 1 popołudniu od strony morza pojawił się Zeppelin, który przeleciał nad Lawstown i rzucił w okolicy 3 albo 4 bomby. Gwizd syreny uprzedził mieszkańców o zbliżaniu się Zeppelina. Natychmiast rozległy się trzy wybuchy. Zapalił się skład drzewa. Jak się zdaje, na tem ogranicza się cała materjalna szkoda. Prócz tego zabito 3 konie i raniono lekko jedną kobietę. Zanim skierował się ku morzu. Zeppelin rzucił 6 bomb w Southall.

**Londyn.** (PAT) 3/16 IV. Według doniesienia gazet, angielski parowiec „Ptarmigen“ zatopiony został przez pływające miny koło Nordchindena. Z załogi, liczącej 22 osób, uratowano 11.

**Londyn.** (PAT) 3/16 IV. W izbie gmin podano do wiadomości, że po dzień 30. III./12. IV. liczba strat armji angielskiej wynosi 139.347 ludzi.

Asquith oświadczył, że utworzono komitet dla zapewnienia najszybszego i najbardziej celowego zastosowania wszystkich sił produkcyjnych państwa dla przygotowania wojennych materjałów. Do komitetu wchodzą Lloyd George, Balfour, przewódca robotniczej partji Artur Handerson.

Donoszą, że członek izby gmin Gladstone, wnuk znanego męża stanu, zginął na placu boju.

**Hawre.** (PAT) 3/16 IV. Niemieckie biuro prasowe rozpowszechnia za granicą, szczególnie w Rumunji, pogłoskę, jakoby do połowy lutego liczba wziętych przez Niemców belgijskich polowych i ciężkich dział wynosiła 3.300. Jednakowoż półurzędowy komunikat belgijski zaznacza, że twierdzenie to jest niedorzeczne, gdyż armja belgijska nigdy nie rozporządzała taką liczbą armat.

# Wojna z Turcją.

## ZE SZTABU NACZELNEGO WODZA.

Na morzu Czarnem 2./15. IV. nasze torpedowce u brzegów Anatolji zniszczyły 4 parowce, z tych 2 naładowane węglem i kilka żaglowców, tudzież wymieniły strzały z baterjami z Sunguldak

# WŁOCHY.

**Rzym.** (PAT) 3/16 IV. „Giorn. d'Italia“ oświadcza, że Włochy postanowiły stanowczo bronić swoich interesów na morzu Adrjatyckiem, a mianowicie po pierwsze przez polepszenie położenia Włoch na Adrjatyku, a po drugie przez zajęcie w swoje ręce strategicznego panowania nad Adrjatykiem w razie rozpadnięcia się Austro-Węgrów.

**Rzym.** (PAT) 3/16 IV. W Genui aresztowano dwu niemieckich szpiegów, którzy próbowali robić fotograficzne i topograficzne zdjęcia.

# Na Bałkanach.

## MOBILIZACJA BUŁGARJI.

Pod tym tytułem zamieszcza „Piotr. Kur.“ następujące informacje z dyplomatycznych źródeł:

Dnia 14 kwietnia bułgarski poseł w Piotrogrodzie, Madżarow, otrzymał od swego rządu z Sofji telegram z doniesieniem, że tego dnia wysyła do Strumnicy piąty szwadron bułgarskiej konnicy, a na dzień 18 kwietnia ogłoszono mobilizację jednej kategorji rezerwistów w okręgu strumnickim.

Wysyłanie konnicy na serbską granicę a także powołanie rezerwistów uzasadnia się koniecznością wzmocnienia składu 7 bułgarskiej dywizji, stojącej na granicy, i zapewnienia bezpieczeństwa w graniczącym ze Serbją okręgu, wobec masowego przechodzenia zbiegów z Serbji przez granicę, a nadto koniecznością utrzymania porządku wśród zbiegów, których liczba w obecnej chwili wynosi już około 10.000.

W tym samym telegramie zawiadamia rząd bułgarski swego posła, że wszyscy zbiegowie, którzy przekroczyli granicę z bronią w ręku, natychmiast bywają rozbrajani.

Redakcja „Piotr. Kur.“ zakomunikowała treść tej depeszy serbskiemu posłowi w Piotrogrodzie, drowi Spalajkowiczowi. Ten oświadczył na to redakcji, co następuje:

„Nie możemy naturalnie wydawać sądów o istotnych zamiarach bułgarskiego rządu, lecz mogę w każdym razie rzec, iż rząd bułgarski postąpiłby o wiele lepiej, jeśliby zamiast troszczyć się o ochronę swej granicy przed „zbiegami“ z Serbji, zajął się wyszukaniem środków ku ochronie serbskiej granicy przed tem, ażeby nie przechodzili przez nią czetnicy, organizowani na bułgarskiej ziemi.

Bułgarzy twierdzą, iż ich granicę przekroczyło około 10.000 zbiegów z Serbji. Nie rachowaliśmy tych „zbiegów“, ale co oni reprezentują, wiemy doskonale: Oto jest to spokojna ludność pograniczna Serbji, którą bułgarscy powstańcy gwałtem uprowadzają z sobą, przemieniając ją takim sposobem w zbiegów.“

# Ostatnie wiadomości.

## Depesze Piotrogrodzkiej Agenc.

**Piotrogród.** (PAT). 3 (16) kwietnia. Zebrano dane o zabraniu w Przemyślu 1010 armat. Są podstawy do przypuszczenia, że uda się odszukać jeszcze kilkadziesiąt. — Austrja, jak wiadomo, do ostatnich czasów nie używała stali do wyrobu armat i jeszcze w r. 1909 reorganizując swą polową artylerję, uzbrajała je w armaty z bronzu. Większość przeto zabranych przez nas w Przemyślu armat a mianowicie około 700 jest z bronzu; w tej liczbie jest 235 armat fortecznych, a 352 polowych. Wśród armat polowych jest 28 najnowszych, szybkostrzelnych dział.

Wielkie kalibry są reprezentowane przez 4 najnowsze 12-calowe (30·5 cm) haubice i przez armaty kalibru 24 cm.

Opancerzonych platform było ogółem 116, z tych 48 dla dział od kalibru polowego do 6 calowego włącznie, 48 platform dla ochrony skrzydłowej przestrzeni między fortami i 20 dla ochrony skrzydłowej okopów.

W liczbie wymienionych wyżej armat jest zdatnych do użytku, mających wartość bojową, około 180 armat. Nie licząc wielkich zapasów kartaczy, wzięliśmy około 60.000 pocisków i 20.000 jaszczyków, oprócz tego 295 dział z żelaza. Większość ich jest zdatna do użytku, ale jest typu przestarzałego.

We wschodniej Galicji w Ciężkowicach 1 (14) kwietnia nasza partja wywiadowcza przedarła się przez przegrody nieprzyjacielskie z drutu kolczastego, nagłym uderzeniem na bagnety wyparła Austrjaków z dwóch rzędów okopów. W tym świetnym czynie nieprzyjaciel poniósł bardzo znaczne straty. Wzięliśmy do niewoli 3 oficerów i 58 szeregowców. W Karpatach pułki kilku austrjackich dywizji kawalerzyckich odstąpiły swoje konie artylerji i zamieniły się w oddziały piechoty. Ci byli kawalerzyści nie mają bagnetów.

**Paryż.** (PAT). 3 (16) kwietnia. Oficjalne sprawozdanie dzienne. Od czasu ogłoszenia wczorajszego wieczornego sprawozdania, nie zaszło nic istotnego na froncie. Na północ od Ypres wczoraj popołudniu upadł poza okopami niemieckiemi, leżącymi naprzeciw frontu wojsk angielskich niemiecki aeroplan, postrzelony przez naszą artylerję.

**Paryż.** (PAT) 3. (16) IV. Oficjalnie donoszą: Francuski krążownik 2. (15) IV. rano rozbił most k lei żelaznej, łączącej Akkę z wewnętrzną siecią kolejową Syrji.

**Piotrogród.** (PAT) 3/16 IV. Rząd francuski oddał wszystkim rannym oficerom i żołnierzom armji sprzymierzonych, bez względu na porę roku, zakłady lecznicze i kąpielowe w Aix les bains do bezpłatnego użytku.

**Wilno** (PAT) 3/16 IV. Na osobnej naradzie postanowiono zabrane w Prusiech Wschodnich maszyny i narzędzia rolnicze i gospodarcze porozdzielać między zubożałą skutkiem wojny ludność gub. kowieńskiej, grodzieńskiej i suwalskiej. Dwieście maszyn, wartości 200.000 rubli, ma być natychmiast dostarczonych ludności suwalskiej. Ogólna wartość zabranych maszyn wynosi pół miljona rubli.

**Kijów.** (PAT) 3. (16) IV. Wylew Dniepru wzmaga się. Na wyspie Truchanowej w Nikolskiej Słobódce zalanych około 200 domów. Mieszkańcy komunikują się w łódkach. W nocy powstała burza na Dnieprze. Uszkodzonych jest wiele drobnych zabudowań, płoty zniesione.

# Nadesłane.

# KRONIKA.

**Repertuar Teatru w Kasynie miejskiem we Lwowie** (ul. Akademicka 13).

W sobotę, 4/17 kwietnia, „Rozwódka", operetka w 3 a. L. Falla.

W niedzielę, 5/18 kwietnia, o g. 3·30 po poł., po zniżonych cenach, „Paryżanie na prowincji", farsa w 3 aktach E. Gondinetta. Wieczorem „Czy jest co do oclenia?", farsa w 3 a. Hennequina i Vebera i część muz.-wok. i humorystyczna.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sotschka (plac Marjacki 5).

**Teatr w Kasynie miejskiem** gra dziś po raz trzeci nadzwyczaj wesołą „Rozwódkę", operetkę, która stale się cieszy powodzeniem wśród publiczności. — Jutro, w niedzielę odbędą się 2 przedstawienia: popołudniowe po zniżonych cenach, na którem wznowiona będzie świetna farsa 3 aktowa E. Gondinett'a pt. „Paryżanie na prowincji", a drugie wieczorne, na które przeznaczono powtórnie arcyzabawną farsę w 4 akt. Hennequina i Vebera pt. „Czy jest co do oclenia?", która na wczorajszej premierze budziła nieustanne śmiech. To drugie przedstawienie uzupełnią solowe produkcje muzyczno-wokalne.

**Poranek muzyki komnatowej.** Program poranku, w którym wezmą udział pianista St. Głowacki, skrzypek R. Perutz i czelista D. Danczowski, oraz śpiewak A. Okoński, przedstawia się następująco: 1. P. Czajkowski. Trio op. 50. a) Pezzo elegiaco. b) Tema con Varazioni e Coda. 2. St. Moniuszko. Jana Kochanowskiego Tren dziesiąty — A. Okoński. 3. a) Sinding Romance e-mol. b) Monsigny. Rigaudon. c) Dvorak. Indian Canzonetta (w układzie R. Perutza). d) Kreisler. Tambourin chinois — R. Perutz. 4. Z. Noskowski. Stach. a) M. Karłowicz. Skąd pierwsze gwiazdy — A. Okoński. 5. a) Bruch. Kol Nidrei. b) Debussy. Arabesque. c) Popper. Danse des elfes — D. Danczowski. Początek o 12 w południe (czas piotrogrodzki). Bilety wcześniej do nabycia w składzie nut W. Zadurowicza, ul. Akademicka 8.

—::—

**Echa śmierci posła Nakoniecznego.** „Dz. Kij." przynosi następujące szczegóły śmierci posła do Dumy, śp. J. Nakoniecznego. W ubiegłą niedzielę o godzinie 5-tej wieczorem poseł ziemi lubelskiej J. Nakonieczny jechał na rowerze z Garbowa do Kurowa. W drodze koło Markuszowa spotkał samochód, jadący w stronę Kurowa, w którym siedział oficer i dwóch kierujących. P. Nakonieczny poprosił o zawiezienie go do Kurowa, na co oficer się zgodził. Po ujechaniu 3-ch wiorst w pobliżu domu konduktora szosowego spotkali furę chłopską. Oficer, który prowadził samochód, nie mogąc wyminąć furmanki, która pomimo sygnałów nie usunęła się z drogi, skręcił zbyt nagle, pneumatyk pękł i samochód przewrócił się, przygniatając posła Nakoniecznego. Poseł został zabity na miejscu wskutek pęknięcia czaszki. Zabity został również jeden z szoferów. Oficer i drugi szofer odnieśli lekkie rany.

Ś. p. Józef Nakonieczny, gospodarz z Garbowa, urodzony w r. 1879, przyjmował ongi czynny udział w Towarzystwie oświaty narodowej; w roku 1903 został aresztowany i oskarżony „o należenie do tajnych związków, przenoszenie i przechowywanie pism zakazanych", poczem został wysłany na trzyletni pobyt do Wołogdy, skąd jednak dzięki amnestji wrócił po 16 miesiącach do kraju. W roku 1906 wybrany został jako poseł ziemi lubelskiej do I-ej Dumy, w 1907 roku do II-ej, w 1912 roku do III-ej. Należał do stronnictwa narodowo-demokratycznego. Ostatnio był członkiem Komitetu Narodowego Polskiego. Osierocił żonę i małoletnie dzieci.

**Secesja z „Prawdy".** W ostatnim numerze warszawskiej „Prawdy" ukazał się komunikat od redakcji, następującej treści:

Z dniem 1. kwietnia W. Rzymowski, redaktor pisma, oraz St. Piekarski, sekretarz, opuszczają kierownictwo „Prawdy", oświadczając, że nadal w pracy na łamach tego pisma udziału brać nie będą. Równocześnie proszą o wykreślenie swych nazwisk z liczby współpracowników pp.: Marja Dąbrowska, Stanisław Dzikowski, Bruno Dymowski, Jan Grabowski, Tadeusz Hołówko, Jan Lemański, Edward Lipiński, Juliusz Łukaszewicz, Wacław Makowski, Jadwiga Marcinowska, Mieczysław Niedziałkowski, Stanisław Ostrowski, Edward Słoński.

**Węgiel dla Galicji.** Ministerstwo dróg i komunikacji zakontraktowało zwyż 100 statków parowych dla przewozu po Dnieprze węgla i przedmiotów pierwszej potrzeby do Galicji i Polski. (Kij. M.).

**Bezpłatne szczepienie ospy.** Ponieważ wypadki ospy zostają zawlekane do miasta naszego, postanowiło Prezydjum miasta w bieżącym roku wcześniej, niż zwykle rozpocząć bezpłatne szczepienie ospy. Szczepienie rozpocznie się w najbliższy poniedziałek, t. j. 19. kwietnia i odbywać się będzie regularnie trzy razy tygodniowo: w poniedziałek, środę i piątek zawsze o godz. 4 popoł. w następujących lokalach:

Dla mieszkańców I okręgu sanitarnego (Żółkiewskie) w domu ulica Zamarstynowska l. 32; dr. Landau.

II okręgu sanitarnego (Łyczakowskie) w domu ulica Łyczakowska l. 101; dr. Elektorowicz.

III okręgu sanitarnego (Zielone) w szkole im. Królowej Jadwigi, ul. Akademicka l. 9; dr. Frankowski.

IV i V okręgu sanitarnego (Chorążczyzna, Nowy Świat) w poliklinice powszechnej, ulica Lindego l. 5; dr. Wernicki.

VI okręgu sanitarnego (Gródeckie) w ambulatorjum szpitala izraelickiego, ulica Rappaporta; dr. Doliński.

VII okręgu sanitarnego (Śródmieście) w domu ulica Czarnieckiego l. 1; dr. Jaszczurowski.

**Jeńcy.** Wczoraj wieczorem przybyła do Lwowa partja jeńców złożona z kilkuset żołnierzy niemieckich i kilkudziesięciu austrjackich, wziętych do niewoli na południe od Stryja.

W ciągu ubiegłych trzech dni przejechało przez Kijów kilka partji jeńców austrjackich, zabranych w walkach pod Karpatami. W tym czasie przybyło tam 59 oficerów i 6945 szeregowców. Wysłano ich w dalszą drogę.

Rudolf Mykicki i T. Klimowicz, austr. oficerowie, przebywają jako jeńcy wojenni w Czembarze, penzeńska gubernia.

W Karpatach wzięty do niewoli student R. Kęs.

**Jeńcy z załogi przemyskiej.** W Przemyślu między innymi dostali się do niewoli: dr. K. Torlecki z Brzeżan, A. Kuryj z Buska, M. Zawadowski ze Lwowa i studenci W. Mulkiewicz i A. Bilarowicz, oraz M. Fisch Aschkenaze.

**Jeńcy-Polacy w Orenburgu.** Prócz poprzednio ogłoszonych wykazów jeńców w Orenburgu, znajdują się tam osoby następujące: Peleszczuk Grzegorz, Kraków, Łobzowa 15. Pytel Jan, Rybno, Kraków. Piotrowski Antoni, Osowce, Buczacz. Padykuła Jan, jednor. ochotnik, Wadowice dolne, Mielec. Przybyła Franciszek, Prusy, Chorzymin. Pasternak Józef, Lwów, Mączna 9. Piątek Jan, Serzakowa, Chrzanów. Pisarski Jan, Palaczów, Lisko. Potoczny Józef, Nowe miasto, Dobromil. Peszek Leopold. Reńkas Kazimierz, Sokolniki, Brzesko. Radochiński Paweł, Bolestraszyce, Tłumacz. Rarusz Wojciech, Dulcze mała, Mielec. Rendak Michał, Rzepinik szczyrzewski, Gorlice. Roszkiewicz Walenty, (Prusy), Zajączkowo. Rzeszutek Wawrzyniec, Ostrowy baran., Kolbuszowa, Raczkowski Leopold, Czerniowce. Rycz Wojciech, Marjanka, Tarnopol. Stadnik Tomasz, Kajmów, Tarnobrzeg. Stanko Wiktor, Zembowitz, Rossenberg. Sobski Jan, Buczacz. Szynalski Stefan, Nowosielec, Bóbrka. Słowik Józef, Alczymówka, Skałat. Szczepański Michał, Kurzany, Brzeżany. Sroka Wojciech, Rakszawa, Łańcut. Surak Jan, Lwów, Dekierta 8. Świder Franciszek, Witków, Sokal. Suda Michał, Prysiwczi, Zborów. Sarma Stefan, Przemysłów, Sokal. Stofer Władysław, Dobrotwór, Kamionka strum. Świderski Władysław, Nastasów, Tarnopol. Stumpf Edward, Podwołoczyska, Skałat. Sagan Jan, Turbia, Tarnobrzeg. Sołtys Michał, Król. Pol., Zakrzówek, Janów. Śpiewak Alojzy, Żabno, Tarnobrzeg. Siedlecki Piotr, Pogrozie, Ropczyce. Willinger Stanisław, Lwów, Piaskowa 1. Wróbel Franciszek, Śniatyn. Wamkla Antoni, Jałownica, Bielsko. Wyka Ludwik, Wólka, Kolbuszowa. Wróblewski Stanisław, Brzezina, Żydaczów. Wajda Antoni, Porębv kopieńskie, Kolbuszowa. Zachlej Aleksy, Boryslaw. Zaporowski Jan, (Prusy), Zabrze północne. Zalep Jan, Wielkie Koszyce, Tarnów. Żurak Jan, Baliñce, Seret. Żnakowski Kazimierz, Jasieniów, Rudki. Uhryn Mikołaj, Nagórzany, Lwów. Ułanowski Józef, Brzozdowce, Bóbrka. Urbanek Grzegorz, Brzezina, Ropczyce. Lubadach Michał, Rosochacz, Kołomyja. Juszkak Paweł, Moderówka, Krosno.

**Telegramy jeńców wojennych.** Wobec zgodnego porozumienia między rosyjskiem ministerstwem spraw zewnętrznych a rządem austrjackim co do telegramów jeńców wojennych obu państw, główny zarząd poczt i telegrafów, pozwolił przyjmować od jeńców austro-węgierskich telegramy do Austro-Węgier. Każdy telegram musi być opatrzony piśmiennem pozwoleniem władzy wojskowej, (Gołos Moskwy).

**Stan zdrowia cesarza austrjackiego.** Piotrogrodzki dziennik „Gołos Rusi" zamieszcza następującą wiadomość: „Berl. Tagebl." z 1. kwietnia donosi, iż hr. Tisza, który niedawno był na posłuchaniu u cesarza Franciszka Józefa, zauważył, że stan zdrowia cesarza jest wyśmienity. Cesarz okazuje też największe zainteresowanie wydarzeniami wojennemi.

**Podróżnicy z Przemyśla.** „Piotrogrodzki Kurjer" donosi, że wzięto do niewoli kilkunastu artystów, śpiewaków operowych i muzyków, którzy urządzali tam przedstawienia dla rozrywki oficerów i publiczności cywilnej. Jeńcom tym, którzy służyli w charakterze rezerwistów, pozostawiono białą broń. W niewoli przebywa też 7 korespondentów czasopism niemieckich i austryjackich.

**Ewakuacja pogranicznych miast węgierskich.** Rząd węgierski rozkazał wywieźć archiwa i ewakuować miasta Munkacs, Eperjes i Ungwar, którym zagrażają działania wojenne armji rosyjskiej.

**Wykluczenie z francuskiej akademji nauk.** Francuska akademja nauk na tajnem posiedzeniu przyjęła wniosek członka akademji Carnot'a, aby wykluczyć z grona członków akademji niemieckich uczonych, którzy podpisali „manifest 93-ech". Wykluczeni więc zostali: chemik monachijski Bauer, chemik berliński Fischer, getyngeński matematyk Klein i berliński anatom Waldauer.

**Wysiedlenie Niemców.** Donoszą z Kijowa, że wysiedlenie kolonistów niemieckich z gubernji wołyńskiej odbywa się w dalszym ciągu. Onegdaj przejechało znowu przez Kijów około 100 kolonistów niemieckich poddanych w dsodze w głąb Rosji. (N. Wremia).

**Zakład ciemnych** przyjmuje — jak się dowiadujemy — ociemniałych wychowanków, dziewczęta i chłopców. Zgłaszać się można w dyrekcji Zakładu, przy ul. św. Zofji.

**Z uniwersytetu.** P. Izydor Emil Meller, rodem ze Lwowa, uzyskał na uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

**Promocja.** P. Tadeusz Piątek otrzymał na uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

**Pod koła automobilowe** dostał się wczoraj na ul. Gródeckiej 9-letni Jan Pawlik i doznał ciężkich obrażeń wewnętrznych. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala św. Zofji.

**Lichwa.** Izraelowi Schleserowi zamknięto i opieczętowano sklep, a jego samego osadzono w aresztach za przekroczenie taryfy maksymalnej. Sprzedawał on 100 kg. owsa za 12 rb.

**Plaga psów.** Wczoraj opatrzono na stacji ratunkowej Tadeusza Bosaka, N. Podhalicza i M. Kosakowską, pokąsanych przez psy.

Liczba wypadków pokąsania przez podejrzane psy zwiększa się we Lwowie w zastraszający sposób. Należałoby więc zaostrzyć istniejące w tym kierunku przepisy.

**Kradzieże.** Wczoraj po wybiciu drzwi okradziono mieszkanie Julji Kozak przy ul. Św. Marcina l. 24.

Ze składu wędlin Józefa Tabaka przy ul. Żółkiewskiej 74, skradziono znaczną ilość wędlin, wartości około 400 rb.

Abrahamowi Guttmanowi w tramwaju wyciągnięto pugilares z kwotą 391 rb. Guttman spostrzegł się wczas, wobec czego złodzieje wyskoczyli z tramwaju i poczęli uciekać. Jednego z nich przytrzymał stójkowy i przy nim znaleziono skradzione pieniądze.

Aleksandrowi Dubieniakowi wyciągnięto w tramwaju z kieszeni 37 rb.

Ze sklepu Natana Mosesa skradziono towarów galanteryjnych za 1750 rb., oraz gotówkę 1200 rb.

**Aresztowano** zawodowych złodziei F. Osypowicza i W. Kozłowskiego, którzy przed niedawnym czasem okradli jubilera Anstreichera na 4000 kor.

# Twierdze w dzisiejszej strategji.

Obecna wojna dała wiele materjału dla wyjaśnienia, jaki wpływ mogą mieć dziś twierdze na tok działań wojennych, a charakterystycznym w tym kierunku jest zwłaszcza upadek Przemyśla.

Przeciwnicy twierdz są zdania, że wobec dzisiejszych miljonowych armji, twierdze mogą być izolowane i nie wywierają znacznego wpływu na tok działań wojennych. Twierdzenie to o tyle jest uzasadnione, o ile twierdza nie zamyka drogi pochodowi wojsk, jak to miało miejsce n. p. w Belgji, gdzie Liege i Namur zamknęły dolinę rzeki Mozy, jedyną drogę, jaką wielka armja niemiecka mogła wtargnąć do Francji.

Ale także twierdze, nie położone tak wyjątkowo pod względem strategicznym, na terytorjum zajętem, sprawiają wiele kłopotu, odciągają część wojsk i utrzymują armję wkraczającą na owe terytorjum w ciągłej obawie deblokady, do której jednak konieczna jest zupełna harmonja i koordynacja między działaniami garnizonu twierdzy blokowanej, a działaniami armji idącej tej twierdzy z pomocą, harmonja — jak uczy historja — bardzo trudna do osiągnięcia, jednak wobec istniejących dziś sposobów komunikacji takich, jak np. radiotelegraf i aeronautyka, przecież możliwa.

Chociaż twierdza sama nie może wstrzymać naporu wkraczającej miljonowej armji, to jednak w chwilą upadku twierdzy, odsłaniają się i otwierają zupełnie najdogodniejsze drogi wkroczenia w głąb kraju, nie mówiąc już o efekcie moralnym takiego upadku.

Przemyśl mimo znakomitych werków, mimo licznego garnizonu i potężnej artylerji, padł, nie odegrawszy większej roli taktycznie, gdyż oblegająca go armja ani razu nie została postawiona w krytyczne położenie, ale jak magnes przyciągał ku sobie wojska austrjacko-niemieckie, które poniosły dla niego ogromne ofiary bez żadnej dla niego korzyści. Odegrał zatem pod względem strategicznym rolę wprost przeciwną, niż miał odegrać, gdyż spowodował to, że austrjacko-niemiecki sztab generalny zaniedbał swoje zadania pierwszorzędnej wagi dla jego deblokady, co mogło być kwestją drugorzędną.

Z drugiej strony widzimy, że znacznie słabsze pod względem fortyfikacyjnym twierdze zestawione w pewien system obronny nietylko okazały przeszkodę trudną do przezwyciężenia dla przeciwnika, ale znacznie ułatwiały manewrowanie swojej armji i dawały jej szanse zwycięstwa. Są to twierdze stanowiące linję obronną wzdłuż trudnych do przekroczenia granic. Do takich należą ufortyfikowane linje Niemna, Narwi, Wisły w Rosji i fronty nadwiślańskie i nadreński w Niemczech. Taka potężna linja fortyfikacyjna na granicy Francji (Verdun—Toul—Epinal—Belfort) zmusiła Niemców do szukania dla swojego ataku linji najmniejszego oporu. Żelazna logika, nie licząca się ze stroną etyczną tej kwestji, popchnęła wojska niemieckie w stronę Liege i Namuru, oraz północnej granicy Francji ze staremi twierdzami Lille, Maubege, Mesieres, Malmedy, Longvy, za któremi leżały dalsze, także słabe twierdze Laferre, Laon i Reims.

Tak więc wojna obecna dowiodła ważności linji ufortyfikowanych, to jest szeregu twierdz położonych na jakiejkolwiek granicy, mających wspierające je połączenia między sobą, w głąb kraju i wzdłuż frontu.

Co do oddzielnych twierdz, to mogą one przynieść znaczne korzyści, zwłaszcza w początkach wojny, póki strony walczące nie zdołają zebrać swych sił, na ostateczny rezultat wojny wpłynąć one jednak nie mogą.

Tak Liege i Namur pokrzyżowały do pewnego stopnia rachunki Niemcom, nie przeszkodziły im jednak dosięgnąć dolnego biegu Marny. I Francuzi tylko opierając się flankami o potężne twierdze, o Paryż—Verdun—Toul, byli wstanie powstrzymać cieszących się przedwcześnie łatwem zwycięstwem Niemców.

Wspomnieć można mimochodem, że ani Liege, ani Namur, a zwłaszcza Antwerpja, nie wytrzymały tak długo, jak można się było po nich spodziewać.

Zestawiając wszystko powyżej powiedziane, dojdziemy do konkluzji, że dla obrony państw konieczne są dziś linje obronne, utworzone z twierdz lub pozycji ufortyfikowanych na granicach naturalnych, oraz że oddzielne twierdze mogą oddać usługi tylko w wyjątkowych wypadkach, n. p. wówczas, kiedy obok granicy znajduje się ważne centrum wojenne i administracyjne, którego utrata mogłaby odbić się na całej kampanji, lub gdy znajduje się w drugiej linji obronnej jako podstawa dla całego frontu operacyjnego.

Systemy fortyfikacyjne, położone nad szerokiemi, trudnemi do sforsowania rzekami, mogą ze względów ekonomicznych składać się z rzędu poszczególnych tete-de-poul'ów. Jedynie zakończenia flanków powinny być twierdzami oddzielnemi. („Russkij Inwalid“).



JAN GELLA. 2)

# „OSIOŁ“.

—::—

(Ciąg dalszy).

Mężczyźni uśmiechali się sceptycznie, a stary tych rzeczy konesser, malarz Wischel, jął zdumionemu temi oświadczynami ulubieńcowi kobiet składać kondolencje.

Był to nikły, wygasły człowieczek, o subtelnych ruchach i sardonicznym uśmieszku. Wawrzyn lubił go właśnie za ten uśmiech, kryjący — zda się — jakiś utajony smutek poza sobą.

— Będąc w twoim wieku — mówił malarz — miałem również to nieszczęście posiadać opinję Katona i przyjaźń wszystkich kobiet.

— ? ? ?

— Wierz mi, to bardziej mężczyźnie przeszkadza, niż zez, garb, lub szkrofuły! Znając moją dyskrecję obierały mnie sobie wszystkie za powiernika... A gdybyście wiedzieli, jak mężczyznę, na którego dyskrecji polegać można, kobieta potrafi zamęczyć opowiadaniem wszystkich swoich przejść i zawodów miłosnych!... Każde swoje „faux pas“ z detalami odmaluje mu sto razy. Ale nie odda mu się nigdy! Zanadto go na to szanuje. Od tego zresztą są tamci „podli“, „szubrawcy“ i tak dalej.

Kto więc z nas robi łajdaków? Kobiety!

— Świetnie gada! — krzyknęło kilka grubszych głosów.

— Posłuchajcie. Opowiem wam historję na ten temat. Gdy byłem jeszcze młody i płochy — ciągnął dalej — kochałem się w mężatce, która zdradzała swego męża. Była śliczna, tem śliczniejsza, że wiedziała o tem i nie udawała wcale skromnej. Spędzaliśmy długie godziny na rozmawianiu o literaturze i wyszukiwaniu ulubionych autorów. Ująłem ją podobno swojem ułożeniem. Jęła mi prawić komplimenty na temat moich zdolności, delikatności, skromności, subtelności i innych „ości“. Okazywała mi tak jawnie swoją sympatję, że myśl o porażce nie zagościła we mnie ani przez chwilę. Czekałem tylko sposobności, która też nadarzyła się świetnie. Znaleźliśmy się sami na wycieczce. Była tego dnia dziwnie wzruszoną, uległą. Głos jej drżał jakoś dziwnie, a ramię coraz częściej i coraz ciężej wspierało się na mojem. Zaproponowała odpoczynek w napotkanej, opuszczonej watrze. Wszystko zdawało się tak niedwuznacznie do jednego zmierzać celu, że uważałem się za najszczęśliwszego człowieka pod słońcem. Już chciałem jej powiedzieć, że ją kocham, gdy ni stąd ni zowąd wzięła się do odmalowania mi swego ideału.

— Mnie — mówiła z niespodzianą egzaltacją — może się podobać tylko człowiek silny, zaborczy, o kruczych kędziorach. Mężczyzna powinien być panem. Zawsze pewny siebie. Raczej zarozumiały, niż skromny, raczej brutalny niż zbyt subtelny. To jest mężczyzna. Nie jak mój mąż. Delikatny, przeczulony, nerwowy. To dobre dla pensjonarek. Rozumiesz pan?!

W zapale zapomniała, że jestem również mężczyzną i prawiła mi w oczy impertynencje, gdyż, jak państwo widzicie, jestem szczupły, blondyn i byłem ubóstwiany przez nią za skromność i delikatność. Zapewne nie chciała mi nawet zrobić przykrości, tylko tak była podrażnioną tem, iż puścił ją właśnie w trąbę taki wysoki, zarozumiały, kruczy, brutalny szubrawiec, że, przy całej swojej kobiecej inteligencji nie dostrzegła jak bardzo mnie rani.

— No i co? i co? — pytał rozciekawiony Wawrzyn.

— Zrozumiałem nagle, jakie okropne byłbym popełnił głupstwo. Kobieta ta nie byłaby mi przebaczyła nigdy, iż nie domyśliła się mojej miłości.

A szkoda! Bo te postulaty, co do wyglądu kochanka okazały się nie nie do zwalczenia. Wkrótce miała niziutkiego blondyna. Ale tamten widocznie umiał sprawę tak jasno postawić, że zrozumiała go odrazu. Zapewne mniej rozmawiali o literaturze!

Stąd morał, że dwie rzeczy tylko depopularyzują gruntownie mężczyznę w oczach kobiety: subtelność i konsekwencja. W miłości tak jak na wojnie: wszystko polega na szybkiej decyzji i błyskawicznej zmianie frontu. Lepiej powziąć decyzję kiepską, niż nie powziąć jej wcale, a kto przez delikatność, przy pierwszej nadarzonej sposobności nie posuwa się naprzód, ten już się cofa.

(C. d. n.)

Z „Drukarni Polskiej“, Lwów, Chorążczyzna 31. Dozwolono przez wojenną cenzurę. Redaktor: Zdzisław Tranda.